

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 16 (621)

NIEDZIELA 16 kwietnia 1972

ROK XIV

Na polecenie Ojca św. Kongregacja Doktryny Wiary opracowała i opublikowała deklarację w sprawie zabezpieczenia wiary przed błędami odnośnie Tajemnicy Wcielenia oraz Trójcy św. Błędy te - jak stwierdza się w deklaracji - ostatnio zaczęły pojawiać się w środowiskach katolickich, gdy tymczasem prawdy dotyczące Wcielenia i Trójcy św. wchodzą w skład podstawowych prawd objawionych.

Gdy chodzi o Misterium Syna Bożego, który stał się Człowiekiem, deklaracja przypomina, iż zgodnie z tym, co powiedział Sobór Chalcedoński, Syn Boży jako Bóg poczęty został przez Ojca przed wszystkimi wiekami, a jako Człowiek zrodził się w czasie z Maryi i Fanny. Dalej ten sam Sobór naucza, że w jednej osobie naszego Odkupiciela złączone są dwie natury - Boska i ludzka.

Sobór Lateraneński IV naucza, że Syn Boży stał się prawdziwym człowiekiem i jest jedną osobą o dwóch naturach.

Dalej deklaracja wymienia błędy, jakie ostatnio przeciwstawiają się tej wierze katolickiej. Według tych opinii nie zostało objawione, że Syn Boży istnieje ab aeterno w tajemnicy Boga jako jedne

PRZESTROGA PRZED BŁĘDEM

z osób Trójcy. Opinie te odrzucają również pojęcie jednej osoby Jezusa Chrystusa, zrodzonej przed wiekami z Ojca zgodnie z naturą Boską i w łonie Maryi Panny zgodnie z naturą ludzką. Te same błędne opinie utrzymują, że Objawienie pozostawia wątpliwość co do wieczności Trójcy świętej, a zwłaszcza co do odwiecznego istnienia Ducha Świętego jako osoby oddzielnej od Ojca i Syna.

Stwierdzając, iż tajemnice Wcielenia i Trójcy Świętej należą do natchnionych prawd wiary katolickiej, deklaracja ta przypomina, że prawd tych należy strzec i wyjaśniać je, ale nie należy pojmować ich w sposób odmienny od tego, jak je przyjął Kościół katolicki.

Nienaruszalność prawd tych tajemnic jest nadzwyczaj ważna dla całego Objawienia Chrystusowego, albowiem wypaczenie ich pociąga za sobą fałszowanie reszty depozytu wiary.

Prawda tych tajemnic jest tak samo ważna dla życia chrześcijańskiego, albowiem nic nie świadczy lepiej o miłości Bożej, jak wcielenie Syna Bożego, Odku-

piciecia. Dlatego też ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się Ciałem, zbliżają się do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Jego Boskiej natury.

Do treści wydanego przez Kongregację dokumentu nawiązał papież Paweł VI, przemawiając do wiernych na Placu św. Piotra.

Ojciec św. stwierdził, że błędy, o których mówi dokument, stanowią poważne zagrożenie dla wiary katolickiej.

„Być może - stwierdził Paweł VI - współczesna mentalność sprawia, że ludzie mniej dziś są czuli na kwestie dogmatyczne, a ktoś przyzwyczajony do osądzania wszystkiego z punktu widzenia bezpośredniej użyteczności może zadać pytanie, czy dogmaty służą rozwiązaniu wielu dręczących problemów, na które natrafiają chrześcijanie? Tu trzeba sobie odpowiedzieć przede wszystkim - mówił Ojciec św. - że prawdy wiary są same przez się wartościami największymi i najcenniejszymi, godnymi naszego szacunku i zainteresowania. A po drugie, należy zauważyć, że właśnie dzięki przyjęciu przez nas prawd religijnych, strzeżonych obecnie przez nasze katolickie sumienie, możemy dojść do słusznych i skuteczniejszych zasad w rozwiązywaniu problemów teologicznych, ekumenicznych, duszpasterskich, duchowych, a także praktycznych problemów życia społecznego, które przed nami stawiają tyle trudności i tak poważnie nas angażują.

Właśnie w wierze w Boga Jedyne w trzech Osobach zostaliśmy zbawieni, włączeni w Chrystusa, Boga i Człowieka. Z tej wiary możemy otrzymać światło i miłość potrzebne do rozwiązywania prawdziwie ludzkich konkretnych problemów żywciowych”.

ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

W czasie audiencji dla uczestników sesji plenarnej Papieskiej Komisji do spraw społecznego przekazu papież Paweł VI omówił znaczenie i złożoność problemów związanych z rolą środków masowego przekazu we współczesnym świecie.

Papież zwrócił szczególną uwagę na moralne aspekty przekazywania informacji. Zarówno jego treści jak i metody powinny uwzględniać dobro ogólnoludzkie oraz wielkie zróżnicowanie odbiorców. Należy przeanalizować wartość informacyjną, wychowawczą i rozrywkową, kulturalną i artystyczną, moralną i religijną informacji prasowej,

stosując najnowsze kryteria oparte na etyce i zdrowej filozofii dojrzałego i zdyscyplinowanego sposobu myślenia, głębokiego a równocześnie otwartego. Trzeba również wziąć pod uwagę wymagania duszpasterskie i moralne wynikające z nauki Kościoła.

Jako najważniejsze zadania Papieskiej Komisji, Paweł VI wymienił: kształtowanie w odbiorcach uniejętności dostrzegania w ogromnej ilości nowych i aktualnych wydarzeń oraz związanych z nimi problemów - obecności Stwórcy, a także wychowanie ludzi od-

(Dokończenie na str. 4)

SPOTKANIE W DRODZE POWROTNEJ

Przepiękne scenario przekazuje nam ewangelista, Łukasz. Szkoda, że w tym czasie nie było kinematografii i nie znano taśmy magnetycznej.

Jest godzina wieczorna. Dwaj z grona uczniów Jezusowych opuszczają Jerozolimę. Chcą dostać się do swego domu. Tam będą bezpieczniejsi. Chcą uniknąć znajomych przechodniów, dlatego wybierają się późnym wieczorem.

1) W drodze wspominają ostatnie, ale tragiczne chwile z życia Jezusa. Dzielili się smutkiem i zawodem. Ani się spostrzegli a tu dołącza się do nich jakiś nieznajomy. Dziwi się ich smutkowi i pyta o powód. Z kolei i oni się dziwią i pytają : „Ty sam przebywałeś w Jerozolimie, a nie wiesz, co się tam stało w tych dniach?” Nieznajomy albo udaje albo nie chce przypomnieć tych chwil. Raz jeszcze pyta : „Cóż takiego” wydarzyło się tam ?

Teraz dwaj uczniowie opowiadają o ostatnich wydarzeniach w Jerozolimie. „Ten Jezus z Nazaretu był człowiekiem potężnym w czynie i mowie wobec Boga i całego ludu”. Myślimy Mu zaufali. Opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Nim. Ale coż z tego ? — „najwyżsi kapłani i przywódcy nasi wydali Go na śmierć i ukrzyżowali”.

Tegośmy się po Nim nie spodziewali. Przeciwnie, „myślimy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela”. Tak jest nasz ból i zawód. Dziś już trzeci dzień już upływa od tego wydarzenia. Dochodzą nas wprawdzie słuchy, ale to kobiety opowiadają, że grób Jego jest pusty. Widziały aniołów, opowiadających, że On żyje. Ale którzy w to uwierzyli ? „Niektórzy z naszych poszli do grobu, i zastali tak, jak niewiasty opowiadały, ale Jego nie widzieli”.

Wypowiedzieli swój ból i wyrazili swój zawód. Dwaj ci uczniowie nie byli z liczby dwunastu. Nie brali udziału w czwartkowej, ostatniej Wieczerzy. Byli jednak z grona Jego uczni. Zaufali i zawierzili Jezusowi. Teraz są zawiedzeni i zrozpaczeni.

Spokojnie, ale mądrze zabiera głos nieznajomy przybysz. Jakże wy nierozumni jesteście! Wy nie znacie wcale wypowiedzi Proroków odnośnie Mesjasza. Począwszy od Mojżesza wszyscy Prorocy wykazywali, że Mesjasz będzie musiał wszystko to wycierpieć i tak wejść

do „swej chwały”.

2) Następuje drugi akt opisu Łukasowego. Aktorzy ci sami, ale scena inna. Podchodzą pod swój dom i zapraszają nieznajomego w gościnę. Noc się bowiem zbliża. Siadają do stołu. I tu następuje niesłychana rzecz. Nieznajomy bierze w swe ręce chleb, błogosławi go, łamie i dzieli się nim.

Kapitałne odkrycie! Po tym gości „Oczy się im otworzyły i poznali Go, ale On zniknął im z oczu”. To właśnie podkreśla święty Łukasz. Nie poznali Pana, kiedy im wykladał Pisma. Poznali Go dopiero po łamaniu chleba. Uwierzyli, że to Pan zmartwychwstały.

W przygodzie uczni z Emaus odnajdujemy siebie samych. Ich smutek i zawód jest podobny do naszego. Nie powinien jednak kończyć się rozpaczą. Łukasz pisze, że smutek, po poznaniu Pana, zmienił się w radość, a zawód w nową radośną nadzieję. W między czasie słuchali wykładu i tłumaczenia proroków odnoszących się do Mesjasza. Było to przygotowanie ich umysłów i serc.

Uznać, uwierzyć w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego można tylko wtedy, kiedy się wyjdzie z ciasnego, człowieczego podwórka. Trzeba wtedy wejść w odwieczne i niezbadane zamiany Boże. Trzeba się ustawicznie ożywiać słowem Bożym.

Wszystko się zmienia, bo takie jest prawo życia. On jeden się nie może zmienić, gdyż „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”.

Ewangelia

NA 3 NIEDZIELĘ WIELKANOCY (Łk. 24, 13-35) - 16 kwietnia

„Poznali Go przy łamaniu chleba”

Pierwszego dnia tygodnia dwaj z uczniów Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej szesćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwierzy, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał : „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?” Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu : „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich : „Cóż takiego?” Odpowiedzieli mu : „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myślimy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeziściły nas : Były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiadały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.

Na to On rzekł do nich : „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały ? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go mówić : „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie : „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili : „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali po łamaniu chleba.

NOWE DROGI POKOJU

Jakiś czas temu, na jednej z audiencji u Papieża była również grupa oficerów francuskich z Wyższej Szkoły Wojennej. Bezpośrednio do nich się zwracając Papież mówił po francusku: „Wy już jesteście, lub w niedalekiej przyszłości będziecie wykwalifikowanymi ekspertami powołanymi do wyboru i adaptacji takich środków, które w nowoczesnych warunkach mają najlepiej zapewnić bezpieczeństwo waszych współziomków. Nie do nas należy wchodzenie w techniczne szczegóły tego zagadnienia — mówił papież. Jednak mamy wam coś innego do powiedzenia.

Otóż wy jesteście z jednego z Centrów wyższych studiów, czyli innymi słowy — wyższej kultury, na najwyższym szczeblu zdolnej do przemyślenia problemów pokoju i wojny, możliwości po-

Dzieci matek palących

Dzieci kobiet, które palą dużo papierosów rodzą się mniejsze - stwierdza „British Medical Journal”. Do takiego wniosku doszli lekarze brytyjscy w wyniku badania wpływu palenia papierosów na dwa tysiące kobiet w ciąży w 6 szpitalach w Birmingham. Przeciętna waga dzieci kobiet palących jest o blisko pół kilograma niższa niż kobiet nie palących w ogóle. Wydaje się, że tytoń ma bezpośredni wpływ farmakologiczny na płód, ponieważ stwierdzono przyspieszenie tętna jego serca. w czasie palenia przez matkę. Palenie zmniejsza również ilość krwi płodu.



Spotkanie delegatów zakonów żeńskich

W Warszawie odbyło się spotkanie delegatów wszystkich żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych w Polsce. Spotkaniu przewodniczył ks. prałat dr Wł. Padacz — kierownik do spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych Sekretariatu Prymasa Polski. Było ono poświęcone omówieniu spraw związanych z przeprowadzaniem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego w świetle nowego ustawodawstwa kościelnego. Ks. prałat Padacz zapoznał zakonnice z prowadzonymi aktualnie 48 procesami beatyfikacyjnymi.

koju i ryzyka wojny. Pozwólcie więc, że z prostotą wam powiemy, że wysoka kultura nie może być nastawiona na coś innego jak tylko na sprawiedliwość i na pokój. W tej perspektywie, wasze horyzonty nie mogą się ograniczać tylko do waszego kraju albo do najbliższych sąsiadów, ale siłą konieczności muszą ogarniać wszystkie narody, a w szczególności te, które najbardziej są pozabawione elementarnych środków życia.

Dobrze wiecie, że odpowiedzialność w tej dziedzinie sięga daleko poza wasze granice. Dla umysłu i serca chrześcijańskiego, powszechna solidarność stanowi obecnie bardzo ważną część przykazania miłości. Dlatego, ten zasadniczy nakaz moralny winien dogłębnie ożywiać wszystkie wasze rozważania i decyzje. Ponad — i poza ślepyimi zaufkami w których się gubi zwykła problematyka, winniście ze śmiałości i odwagą i realizmem szukać w jaki sposób skończyć z wyścigiem zbrojeń, który nie tylko jest gorszący — ale również rujnujący. To wcale nie znaczy, jakobyście mieli zaniedbać wasz obowiązek stanu, którym jest zagwarantowanie bezpieczeństwa osób i społeczności.

Problemy, które z tym się łączą są tak liczne i skomplikowane, że stanowią jakby wielki las w którym tylko z największą roztropnością można się posuwać. Wśród licznych rywalizujących sił i rozbieżnych interesów winniście mężnie torować nowe drogi na których wszystkie narody będą mogły w pierwszym rzędzie szukać pokoju w sprawiedliwości. Aby znalazłszy to bezpieczeństwo którego tak bardzo pragną, — wszystkie swoje siły mogły poświęcić integralnemu i solidarnemu postępowi. Nagląca konieczność tego postępu jest coraz bardziej oczywista dla wszystkich ludzi którzy mają serce.

Jakby przedłużeniem myśli Papieża jest jego przemówienie do grupy 350 byłych kombatantów przybyłych z najróżniejszych narodów. Przemawiając do nich Papież wskazał między innymi na fundamentalne warunki pokoju. Są nimi uszanowanie tego prawa, które poszczególnym jednostkom i narodom zapewnia ich godność, oryginalność i niezależność. To samo prawo nakazuje wyeliminowanie broni zaczepnych, zrezygnowanie z rujnującego wyścigu zbrojeń coraz bardziej morderczych, odrzucenie nienawiści i wszelkiego rodzaju dyskryminacji.

Naszym zdaniem — mówił Papież, po tych drogach trzeba kroczyć aby uchronić ludzkość, a najpierw Europę od okropności, które tak dobrze znamy.

Jeżeli chcesz pokoju — pracuj dla sprawiedliwości — przypomniał Papież dodając jednak, że samo eliminowanie tego co prowadzi do wybuchów czy też odżegnanie się od niebezpiecznych metod nie wystarcza. Fundamentem, który daje pewność budowania świata sprawiedliwego i braterskiego jest to czego od najdawniejszych czasów prorocy się domagali — a mianowicie poszanowanie słabych i maluczkich.

Codziennie i niestrudzenie trzeba nawiązywać i umacniać te więzy które co raz mocniej łączą narody. Trzeba w życie wprowadzać prawdziwą ludzką solidarność. Nie jakąś abstrakcyjną — ale konkretną i codzienną. Ona bowiem poprzez granice polityczne przyczyni się do utrwalenia klimatu powszechnej przyjaźni.

Realizowanie tego celu trzeba zacząć od siebie od własnych serc. Trzeba je uwolnić od ciasnoty i egoizmu, od pychy i żądzy panowania, ale też od lęku i rozpacz. Przede wszystkim trzeba serca ożywić nową miłością. Najdoskonalszym przykładem tej właśnie miłości — skończył Papież — jest bł. O. Kolbe.

Ks. Witold Kiedrowski.



ŚP. OJCIEC WŁADYSŁAW

W dniu 3 kwietnia zmarł w Tuluzie długoletni misjonarz Polaków we Francji, Ojciec Władysław, franciszkanin. Zmarły liczył 72 lata, z których 45 lat przeżył w zakonie, a 32 lata w kapłaństwie.

We Francji przebywał od 1925 roku i opiekował się przede wszystkim Polakami rozsianymi w południowo-zachodniej Francji. Przez długie lata głosił misję i rekolekcje we Francji i w Belgii.

Pogrzeb odbył się w Tuluzie w dniu 4 kwietnia.

Dobry Jezu, a nasz Panie,
Daj mu wieczne spoczywanie.

Le świat KATOLICKIEGO

Sekretariat Synodu Biskupów

W Rzymie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów, która wybrana została podczas ostatniego Zgromadzenia Synodu, 5 listopada ub. r. Rada składa się z 12 osób, w tym 9 osób już z wyboru, a 3 z nominacji Papieża. Wśród członków Rady z wyboru znajduje się ks. kard. Karol Wojtyła, metropolita krakowski.

Ojciec św. Paweł VI wygłosił do członków Rady przemówienie, które zawiera istotne treści — jest zachętą do przeanalizowania problemów związanych z ubiegłoroczną sesją Synodu.

„Członkowie Rady — mówił Papież — powinni zastanowić się nad problemami ostatniego Synodu, nad jego propozycjami tak, aby uczynić jak najskuteczniejszym przebieg przyszłego Synodu. Nie należy brać pod uwagę tylko tego, co już zostało wykonane, ale również to, co dotyczy i przyszłego zebrania Synodu. W związku z tym niezbędne jest nadanie ważności sprawom o najwyższej aktualności w codziennym życiu Kościoła, aby mogły być one dokładnie przestudiowane”.



Świątokradztwo

Reuter doniósł o proteście Prymasa w kazaniu u św. Jana, w sprawie dwukrotnego najścia milicji na kaplicę i świątokradztwa w Zbroży Dużej koło Warszawy.

Niedawno temu 150 milicjantów miało przybyć ciężarówkami do wsi; wtargnęli do kaplicy i zabrali tabernakulum. Kilka dni później ponownie milicjanci najechali wieś 12 wozami, by zapobiec urządzeniu przez dzieci ołtarza z worków po nawozie sztucznym.

Kard. Wyszyński napiętnował nieodpowiedzialny czyn i świątokradztwo bez precedensu w Polsce. Nie chcemy kary na winowajców — powiedział — ale żądamy, aby nasze uczucia religij-

ne nie były narażone na obelgi.

Korespondent Reutera podkreśla, że jest to pierwszy incydent po objęciu władzy przez Gierka i następuje już po apelu prem. Jaroszewicza, by Episkopat odpowiedział pozytywnie na pojednawczy gest ze strony władz państwowych.



Kard. Mindszenty ukończył 80 lat

Na wiedeńskim przedmieściu o 64 km od granicy węgierskiej w seminarium dla węgierskich księży, które od r. 1623 podlega arcybiskupom Ostrzychomia, Prymasom Węgier, obchodził skromnie 80 urodziny dostojny wygnaniec, kard. Józef Mindszenty. Dotychczas nie zrzekł się tych godności, choć zgodził się na opuszczenie poselstwa amerykańskiego by nie przeszkadzać próbie poprawy położenia Kościoła na Węgrzech.

W r. 1944 Niemcy uwięzili kardynała-Prymasa na rok. W 1949 po głośnym procesie uwięzili go komuniści. Wyzwolony na krótko w czasie powstania w 1956 schronił się w poselstwie USA w Budapeszcie na 15 lat!

Po wyjeździe kard. Mindszentyego do Rzymu reżymowcy węgierscy obwieścili, iż darowano mu nieodsiedziane lata dożywotniego więzienia.

Kardynał-Prymas pisze pamiętnik. Pierwszy tom miałby się ukazać w końcu br.



Biskupi z Bangla Desz w Rzymie

Z kilkudniową wizytą przebywali w Rzymie dwaj biskupi z nowo powstałego państwa Bangla Desz: ks. arcybiskup T.A. Ganguby, ordynariusz Dakki, oraz ks. bp Rozaro, ordynariusz Dinajpur. W czasie pobytu w Rzymie biskupi spotkali się z Sekretarzem Stanu kard. Villot oraz sekretarzem Kongregacji Nauczenia Katolickiego ks. arcybiskupem Pignodoli. Jednym z głównych tematów po-

ruszonych przez nich w watykańskich urzędach były tragiczne warunki, w jakich żyje ludność Bangla Desz po powrocie 10 milionów uchodźców.



Nowy ambasador Jugosławii w Watykanie

28 lutego br. został przyjęty przez papieża Pawła VI nowo mianowany ambasador Jugosławii przy Stolicy Apostolskiej, Stane Kobran, który przekazał w imieniu rządu wyrazy uznania dla Ojca św. za jego wkład w rozwijanie trwałych kontaktów między Watykanem a Jugosławią. Ojciec św. ze swej strony wyraził radość z pomyślnego rozwoju tych kontaktów.

Środki masowego przekazu

(Dokończenie ze str. 1)

powiedzialnych, by w swojej działalności informacyjnej kierowali się prawdą.

Podkreślając, że zasadniczym celem Komisji jest kształtowanie opinii publicznej, Ojciec św. zachęcił uczestników sesji do pogłębienia badań nad wielorakimi aspektami tego problemu i do rozpowszechniania wyników tych badań. Papież poruszył także zagadnienia związane z informacją religijną, podkreślając jej znaczenie w życiu Kościoła i wynikającą stąd konieczność szczególnej troski o treść i formę tej informacji.

Na zakończenie swojego przemówienia Paweł VI życzył uczestnikom, by napotymane trudności nie zniechęcały ich, lecz przeciwnie „pobudzały do podejmowania nowych inicjatyw i opracowywania nowych planów, chodzi tu bowiem o ważne dla Kościoła zadania duszpasterskie i apostolskie”.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE

» GŁOS KATOLICKI «

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Opiekun i Ojciec sierot Kalabrii i Sycylii — brzmiał tytuł honorowy, który mu nadano w tych ciężkich dniach.

— Ignis ardens — Ogień jego miłości dźwigał na nowo to, co zburzyło trzęsienie ziemi i pochłonał nieszczerzny żar ognia.

„Nie wzbraniajcie im”

Kardynał Gotti, sędziwy prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, zakończył swoje sprawozdanie o stanie misji na świecie, a mimo to wzrok papieża wciąż jeszcze spoczywał jak przykuty na olbrzymiej mapie świata, zakrywającej cały jego stół do pracy. Z bliszczącymi oczyma słuchał o cudownych osiągnięciach, ale i o pełnych ofiar bohaterskich zmaganiach wyśanników wiary. Niewątpliwie Królestwo Boże rozrastało się na całym okręgu ziemi. Krew niezliczonych męczenników we wszystkich krajach świata przynosiła przeobfite żniwo.

Zdumiewające rzeczy podawał prefekt o Japonii. Zakonnicy wykładali na cesarskim uniwersytecie, Jezuiti otworzyli w Tokio wyższą szkołę. Na Korei, w krainie ciszy porannej, wspaniale rozkwitała misja po świeżo wydanym edykcje tolerancyjnym. Na Filipinach mimo znacznych trudności utrzymywała swoje stanowisko. Na Archipelagu Malajskim wydobywała się z ciężkiego położenia dzięki pomocy zakonników holenderskich. W Australii powstawały nowe placówki misyjne. W Nowej Ze'landii odbył się pierwszy wielki Zjazd Katolicki. W Indiach Przedgangesowych mógł Pius X utworzyć nowe biskupstwo. Francuscy i włoscy misjonarze pracowali z powodzeniem w Indiach Zegangesowych i w Indochinach.

Biała ręka papieża przesuwała się wolno po mapie świata, zatrzymała się na Czarnym Lądzie. Niezwykłe rzeczy podawał kardynał Gotti o Afryce. Powstawały niezliczone wikariaty i prefektury.

Bohaterscy misjonarze ponieśli Dobrą Nowinę prawie aż po biegun północny. Krzyż stanął w odwiecznych puszczech Brazylii, w rezerwatach Indian, w dżunglach i na stepach, na wiecznych lodach i w rozpalonym żarze podzwrotnikowego słońca.

— Aż po krańce świata — szeptał Pius do siebie. Aż po krańce świata... Za jaką cenę cierpienie odnowili moi biedni, bohaterscy synowie oblicze świata.

— Znacznie więcej można by jeszcze dokonać — westchnął Kardynał — gdybyśmy mieli więcej misjonarzy i więcej środków materialnych. Wszędzie brak rzeczy najniezbędniejszych. Większość naszych placówek misyjnych żyje w najsłabszej nędzy.

Pius wyprostował się i podczas gdy oczy jego zdawały się patrzeć w nieznana, rzekł stanowczym głosem :

— Chce powołać całe chrześcijaństwo do współpracy w misjach. Wszyscy zarówno najbogatsi jak najbiedniejsi winni je wspierać darami i modlitwami. Żniwo wielkie, ale robotników mało.

Oby Bóg zesłał nam wiele wspaniałomyślnych serc, które by poszły w ślady św. Franciszka Ksawerego.

On sam był gotów oddać wszystko dla wyśanników wiary. Misjonarzy, przybywających do niego z całego świata witał jako najukochańsze swe dzieci.

Po prefekcie Propagandy wszedł marianin, ojciec Heck, profesor cesarskiego uniwersytetu w Tokio. Przedstawił mu plan utworzenia nowej szkoły misyjnej w Urakami i zapytał czy nie mógłby też zakładać do papieskiego podskarbiego.

— Oczywiście — odpowiedział papież — zaraz pojedziemy do niego.

Japoński misjonarz stanął wyczekująco, ale Pius X usmiechnął się i powiedział :

— Niech ojciec siada. Ja mam tu klucz od jego drzwi.

Przy tych słowach otworzył szufladę swego biurka, wyciągnął z niej szkatułkę i wręczył ją petentowi.

— Widzi ojciec ? Podskarbi spełnił już jego życzenie...

Gdy ojciec Heck z pewnym wahaniem otworzył skrzyneczkę, znalazł ją wypełnioną po brzegi złotymi monetami.

— Oh, Ojczy święty — zawołał zdumiony. — Nie wiedziałem, że droga do podskarbiego była tak krótka.

— My tutaj nie potrzebujemy wielu urzędników — śmieił się papież.

Wszystkie cierpienia świata napływały do małego gabinetu w Watykanie.

— Ignis ardens — mówił papież do siebie. Ogień gorejący. Stara przepowiednia spełnia się w straszliwy sposób. Wszędzie nienawiść rozpala swoje ciemne pochodnie. I należy się obawiać, że niedługo cały świat stanie w płomieniach. Giovanni — mówił Pius do swego sekretarza — dręczą mnie nieraz straszliwe sny. Widzę siebie stojącego przy oknie, jak patrzę w ciemną noc. Potem zaczynają w dali na horyzoncie palić się małe tańczące światełka. Ale płomienie zbliżają się, pożar rośnie i rośnie, staje się niezmiernym falującym morzem... Noc krzyczy, podobnie jak człowiek śmiertelnie raniony woła o pomoc. a ja stoję u swego okna i patrzę. Nie mam żadnej siły, by to nieszczęście odwrócić. Z takich snów, Giovanni, budzę się cały przerażony, a pot sływa mi z czoła.

— Czyż sny mogą mieć jakie znaczenie. Ojczy święty ?

— Nie wiem, czy mają one jakie znaczenie, ale przeczuwam jakieś zrzędzenie Boże, w porównaniu z którym wszystkie wypadki przeszłości i teraźniejszości są tylko słabą zapowiedzią. Wszystko to wydaje mi się pierwszym dalekim znakiem na horyzoncie, zapowiadającym ogólnoswiatowy pożar. Ach, Giovanni, musimy się modlić, by Bóg nas oświecił i powiedział nam, co czynić mamy.

Cierpiący na skutek dolegliwości artretycznych Papież powłókł się zmęczonym krokiem do swej kaplicy, padł przed tabernakulum i trwał długo w głębokiej modlitwie.

— Powiedz mi Panie, czego żądasz ode mnie ? — wołał z głębi swej duszy. — Świat zginie, jeżeli go nie uratujesz. Przemów do mnie, jak przemawiałeś do Mojżesza z krzaku ognistego. Tyś sam zesłał słup ognisty, tyś sam w nim był i prowadziłeś twój naród wśród nocy. Gdzież Ogień Twój Panie, z którego do nas przemawiasz ? I z którego wychodzisz nam naprzeciw, jak niegdyś naprzeciw ludu wybranego ?

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

WARTO BYŁO. - W sprawozdaniu z zatonięcia statku „Boston Herald” napisał: „Zalodze frachtowca „Santa Elvira” udało się uratować 1 oficera, który wraz z beczką whisky wyrzucony został za burtę”.

LEKARZ NIEPOTRZEBNY. - Jekarz z Liverpoolu poleca swoim pacjentom chodzenie na mecze piłki nożnej. Uważa on, że emocje, jakie przeżywa się na tych meczach, leczą skuteczniej pewne choroby aniżeli najdroższe lekarstwa.

ZABYTKOWY KOŚCIOŁ w Westburg (Anglia) wyposażony został w nowoczesną aparaturę przeciwko złodziejom dzieł sztuki. Aparatura jest tak skonstruowana, że oślepią złodzieja bliskim flesza i fotografuje go, a jednocześnie na dzwonnicy zaczynają bić dzwony i rozlega się sygnał alarmowy.

W TROSCE O NAPIWKI. - Archeolog Pietro Morzello zaleca w wydanym w Rzymie podręczniku przeznaczonym dla administratorów starych zamków, aby nie otwierali drzwi i okien w historycznych budynkach. Skrzypiące drzwi potęgają bowiem wrażenie, jakie stare budowle wywołują u wiedzających i skłaniają ich do dawania większych napiwków.

TERAPIA RUCHU. - Nieoczekiwany skutek miała seria telewizyjna „Casanova”, wyswietlana w szpitalu chirurgicznym w Durham (Anglia). Zanim największy podrywacz wszystkich czasów pojawił się na małym ekranie, chorzy walczycieli o najlepsze miejsce przed telewizorem, zapominając o swoim kalectwie. Dyrektor szpitala powiedział, że wpływa to lepiej na ich zdrowie aniżeli stosowana dotychczas w medycynie terapia ruchu.

PIENIĄDZE WAŻNIEJSZE. - Arthur Miller, światowej sławy pisarz i dramaturg, został okradziony w Nowym Jorku. Następnego dnia w prasie zamieścił ogłoszenie: „Proszę o zwrot pieniędzy. Manuskryptu można nie zwracać”.

GLORYFIKACJA KRADZIEŻY. - Mario Raymans, który we wrześniu ub. roku skradł z Muzeum w Brukseli obraz Vermeera „List miłosny” i zażądał, by w zamian za zwrot jego towarzystwo ubezpieczeniowe wpłaciło 3,5 miliona dolarów na pomoc dla bengalskich uchodźców, został przez belgijskie czapospismo, ogłoszony „człowiekiem roku 1971”.

Prezydent państwa Emilio Medici nazywa ją „największą epopeją brzylijskiego narodu”. Inni mówią o megalomanii. Jeszcze inni wierzą, że ona może stać się kartą wstępu Brazylii do klubu wielkich mocarstw. A wszyscy rozprawiają o jednej drodze: Transamazonica.

Szlak drogowy Wschód-Zachód, którego punktem wyjściowym jest miasto portowe Recife (1 mln mieszkańców) nad Atlantykiem i przebiega potem ninieży systemu rzecznej Amazonki (6400 km długości i powierzchni 7,2 km²) i zakończy się w pierwszym etapie przy zachodnio granicznym mieście Queiro do Sul, do niego to nawiązą później Peruwiańczycy, by przeprowadzić go przez Andy do Pacyfiku, wiążąc w ten sposób oba wielkie Oceany.

Tylko trzy miesiące trwało wygotowywanie planów, aby we wrześniu 1970 przystąpić do tego super-programu. Do budowy największej drogi południowo amerykańskiej stanęło ochotniczo 11900 „nieznanych bohaterów”, jak ich nazwano, przybyłych z 22 Stanów Brazylii (o pow. 8512 tys. km², 81,3 mln mieszkańców, w tym 600 tys. pochodzenia polskiego). Krok po kroku przy wielkim upale zapuszczają się w gęstą puszcę, rozwierając sobie przejście przez gęszcz leśny siekierą, machetą i ogniem. Po zwałach tramów potem suną bagry i buldozery od których ziemia drży; jedno kolisko musi toczyć ośmiu ludzi. Tam wre walka z zielonym podzwrotnikowym żywiołem. Teren pomiędzy Huamitą i Labria wymaga najwięcej trudu. Trzęsawiska, wplcze doły, parne gorąco oraz zbita i splęciona lianami wszelkiego rodzaju fauna, powiększa uciążliwość pracy, w dodatku chmary dokuczliwych moskitów tną dzień i noc, a są i komary, roznoszący malarię. Praca tętni przy ośmio-godzinnej zmianie. Przeciwko gęstwinie puszcy zaprzęgnięto niszczący żar ognia, aby potem krzeić drzewa zgniatać, patrząc by płomienie się nie rozszerzały. Pierwszy most zostaje przerzucony przez Rio Xingu, prawy dopływ rzeki, najbogatszej w zasoby wody na ziemi.

Do nieprzebadanych kniei przedziera się przed drwalami sekcja pomiarowa i wytycza 40 m szeroki pas. Czółowce tej, zagrażają nie tylko niebezpieczeństwa od owadów, płazów, gadów, topieli i cparzelisk ale i zasadzki plemion indiańskich, które dziś żyją tam jeszcze tak, jak w epoce kamiennej. Oto grupa mierników znalazła się nagłe wobec leśnych ludzi, uzbrojonych w łuki, którzy otoczy-

SZLAK PRZEZ ZI

li ich z wrogą wrzawą. Wierni otrzymanym instrukcjom, by przy takich spotkaniach nie tracili zimnej krwi, pozwolili na odebranie ubrania, instrumentów mierniczych i co tylko mieli przy sobie. Ale żadnemu nie spadł ni włos z głowy.

Przebijanie gościńca to nadludzki wysiłek i wiele potu. Robotnicy otrzynują miesięcznie 30 dolarów a pracują wprost z fanatyzmem, przecież budują najdłuższą drogę swego kraju, to ich napawa dumą. Opiekę duszpasterską zapewnia im przyjeżdżający co niedzielę z Mszą św. ich kapelan. Szlaku przez gęstwinę leśną nie torują maszyny, te nie mogą być zrazu użyte, bo dla nich człowiek musi najpierw wyrabiać szczerbę. Młodzi rebacze prześwietlają matecznik cal po calu, nie znają oni strachu. Czasem jak małpy kołyszają się i skaczą z konara na konar. Ostryimi narzędziami kładą pokotem sieci wiotkich pnącz, zarosli i podszycia. Po nich następują ci, którzy jednoręcznie piłą odcinając piłę drzewne. Teraz mogą wtaczać się wielkie maszyny, (do niszczycielskiej roboty), które obalają ogromne drzewa, wyrwywają z ziemi pniaki z korzeniami rozłożystymi, powalonych kłód. Niekiedy wykroty są tak duże, jak domki.

Urzeczywistnienie „Utopii”, jak niektórzy chcieliby przezwąć Transamazonica, postępuje jednak naprzód, choć czasami wolno, ale bez ustanku. Dotąd splanowano 1.200 km a dalsze 714 jest gotowych do wysztutowania spodu warstwą żwiru. Astaltowanie ma nastąpić w latach osiemdziesiątych. Na ohydnu pasmach przydrożnych zakłada się studnie, by dostarczały wody do nawadniania pól uprawianych. Wprawdzie trasa jest w trakcie budowy, ale już w odstępach dziesięcio-kilometrych powsta-

WERBOWAN

Wywiad Niemiec Wschodnich wziął się na sposób rekrutowania szpiegów w Niemczech Zachodnich. Wysłał listy niby od kompanii pożyczkowych we Wschodnim Berlinie, które oferują niskoprocentowe pożyczki na nieograniczonej wysokości sumy. Oferty dostają urzędnicy, wojskowi i studenci. Z odpowiedzi ich agencji wywiad wnioskują, czy dana osoba nadaje się do ewentualnego szantażu i związanego z nim szpiegostwa. Jeżeli odpowie, że wolał-

ją Agrovillas, osiedla dla nowożytnych conquistadorów. Przeszło 2.000 rolników się zadomowiło. Czterystu z nich pozostawiło rodziny, uważając, że życie dla niewiast i dzieci byłoby w tych warunkach jeszcze zbyt twarde. Adao Marais da Rosa, 42 lata, stał się sławnym wieśniakiem Brazylii. Wraz ze swoją rodziną, bosy, przemierzył więcej niż 2.000 km z półn.-wschodniego krańca kraju do budowli nad Amazonką. Jak wszyscy osiedleni, otrzymał i on przydział stu hektarów, nasiona, domczek i ok 150 dolarów na założenie obehścia gospodarczego. Ada jest jednym z tych którzy wierzą w raj nadamazoński. „Cokolwiek sadić będę, wiem, że urosnie”, powiedział i spójrział uśmiechnięty na swoją własną przyszłą rolę. „Nic w świecie nie będzie w stanie mnie od niej oderwać”, oświadczył. Po raz pierwszy w swym życiu czuje się zadowolony i szczęśliwy.

Po dokonaniu zasiewów ruderowanie i karczowanie lasu będzie postępowało dalej, by osadnicy mieli więcej ziemi pod uprawę, gdyż mogą się posuwać do 10 km w głąb od traktu. Każdy rolnik, zależnie od osiągnięć otrzyma z Banco do Brasil pożyczkę 800 dolarów z terminem czteroletnią spłaty. Nikt nie potrzebuje gołdować. Z miejsca sadi się ryż, wysiewa groch i kukurydzę. Nieco później bawełnę, soję, orzeszki ziemne. Chętnie są widziani fachowcy szosowi. Robotnicy i osadnicy mają w przychodniach bezpłatną pomoc lekarską. Ciężko chorych transportują samoloty sanitarne do szpitali. Ambulans stoi na placu targowym, często przychodzą kobiety ze szczerpu Indian prosząc o pomoc w chorobach. Szkoły otwarły swe pierwsze izby do nauki — cywilizacja wkracza, sie-

dmiomilowymi krokami do jądra brazylijskiej dżungli.

Na wykończenie szlaku brakuje w tej chwili jeszcze funduszy. Urzeczywistnienie imponującego projektu ma pochłonąć w całości 100 milionów dolarów. Wielu Brazylijczyków uważa, że te bająnskie sumy, mogłyby ożytecznie być zainwestowane w innym obiekcie planu rozwoju. Według nich gleba tropikalnych lasów, jest nie dość żyzna. Pierwsi koloniści już ściągęli. Narodowy Instytut Kolonizacji i Reformy Agrarnej wedle którego do r. 1974 pół miliona ma tutaj znaleźć swą nową ojcowiznę, a dalsze 15 mln ma przybyć do 1980.

Prócz osiedli, budujące firmy wzroszą co 100 km załężki małych miasteczek: kościoł, szkołę, urzędowe i publiczne budynki. Rząd Związkowy pokłada wielką nadzieję, iż nowa arteria przyniesie setki tysięcy głodnych ziemi na zdobyte pierwotne terytorium amazońskie.

„Przyszłość Brazylii spoczywa w lasach dziewiczych” mówi jeden z głównych współdziaławców zaplanowanego programu. „Tutaj znajdziemy wszystko, czego nam nie dostaje, aby stać się wielkim państwem”. W samym tylko przyszłym Zagłębiu „Serra dos Carajos” złoża żelazne mają sięgać 400 mln ton. Wydaje się, że ten optymizm jest uzasadniony. Cynk, boksyt, miedź, złoto, diamenty — oto skarby naturalne tego obszaru. Że istnieją, to zostało już zdane, nie zdołano ich jeszcze tylko oszacować. A także bogactwa nie do wyobrażenia przedstawiają olbrzymie lasy, największe na kuli ziemskiej. Ogrom drzewostanu oblicza się na 54,2 miliardy m². Nastąpiła chwila wykorzystywania gospodarczego nietkniętego rezerwuaru. Zgłaszają się także i sceptycy. Jeden z nich, geolog Glycon de Paivo, określił wtargnięcie w morze zieleni i osadnictwo tam, jako akcję, która wykorzeni drzewa a da miejsce bydłu. Maluje ponury obraz hipotezę, że Ameryka i Brazylia okupią to stratą 30 mln ton tlenku, co wystarczy, aby miliard ludzi wystawił na niebezpieczeństwo zatrucia.

Ta akademicka polemika nie zniechęca tych, którzy w zbudowaniu Transamazonica widzą „wyłom do nowego świata”. Do nich należa też ci, co po raz pierwszy w swym życiu cieszą się posiadaniem potacji pola, za które nie zapłacili ani jednego cruzeira, a trzeba było tylko, aby przywędrowali do tego „dzikiego raj”.

Migawki emigracyjne

OCENA POLAKÓW WE FRANCJI. - Wacław Zbyszewski po dwumiesięcznym pobycie w Anglii, powróciwszy do Paryża, napisał m.in. w „Tygodniu Polskim”: „Pod jednym względem Londyn bije Paryż o wiele długości: w porównaniu z „Ogniskiem Polskim” w Londynie stołówka SPK w Paryżu przy rue Legendre jest ostatnią garkuchnią i pod względem kuchni i cen, i obsługi, i komfortu. Między znaczeniem Polaków w Anglii, a we Francji nie ma w ogóle cienia porównania”.

Jak to dobrze, że prawie nikt we Francji nie czyta „Tygodnia Polskiego”.

KALENDARZ LITURGICZNY. - Ja, koś nikt nie zaprotestował, gdyśmy przestali zamieszczać t.zw. kalendarz liturgiczny. Dopoki się ukazywał mieliśmy sporo listów z prośbą o wyjaśnienie, co te wszystkie skrótów znaczą. Wśród pytających był nawet jeden organista.

Otóż sprawa miała się tak: Na zebraniach księży polskich domagano się, by „Głos Katolicki” podawał na swoich łamach wykaz tych tekstów, które trzeba czytać we Mszy św. w ciągu tygodnia. Gdyśmy to uczynili otrzymaliśmy podziękowanie tylko od jednego księdza. Doszliśmy więc do przekonania, że łatwiej nam wysłać mu listownie wykaz tych tekstów, aniżeli nurażać się na korespondencję z licznym gronem zdziwionych Czytelników.

KAZANIE W 5 JĘZYKACH. - Ks. prałat Marian Oleś z delegatury apostołskiej w Iranie wygłosił w kościele Matki Boskiej Pocieszenia w Teheranie kazanie w języku polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim i włoskim.

CORAZ WIĘCEJ DIAKONÓW W AUSTRII. - W czterech diecezjach austriackich: wiedeńskiej, St. Poelten, Innsbruck i Feldkirch jest już na stałe wprowadzona instytucja diakonatu. Aktualnie w wymienionych diecezjach pracuje w duszpasterstwie 20 stałych diakonów. W pierwszych miesiącach bieżącego roku liczba ta powiększyła się o dalszych 10 osób, które pracować będą w diecezji wiedeńskiej. Duży procent diakonów stanowią ludzie żonaci.

ANIE SZPIEGÓW

by nie dyskutować przyczyn pożyczki z pewnych powodów, daje się jej pożyczkę, a potem szantażuje odkrywając powody.

W ubiegłym roku wywił zachodniemiecki wykrył 1.320 takich „pożyczkobierców”, z których 768 szpiegowało na rzecz komunistów ze Wschodnich Niemiec. Przypuszcza się, że to jest tylko część liczby ludzi pozyskanych do służby szpiegowskiej przez „pożyczk”.

Ks. C. Kiek.

Omega.

OBUDZENIE OLBRZYMA

(Dokończenie)

Północ — to kraj pszenicy, którego głównym artykułem spożywczym jest chleb. Dolina Żółtej Rzeki jest kolebką chińskiej kultury. Z północy pochodzą Konfucjusz (551-479). Mieszkańcy są średniego i wyższego wzrostu. mocno zbudowani, powściągliwi, konserwatywni. Swych ziemiaków z Południa uważają za kryzacy, chciwców i zbyt ciemnowidzących.

Chiny są krajem rolników, chociaż 90% ludności to wieśniacy; 40% surowców a 70% eksportu dostarcza gospodarka rolna; to właśnie robotnicy rolni i chłopi dopomogli Mao w dojściu do władzy. Gdyby lekkomyślnie utracił ich przychylność, to nie pomógł mu ni armia ni partia. Ważniejsze niż ilość satelitów w kosmosie i rakiet są dla Chin żniwa (uprawiają prócz pszenicy, ryż, kukurydzę, proso i ziemniaki).

„Osiągnęliśmy wielkie postępy ale nasz kraj jest ciągle jeszcze niedorozwinięty; nasze gospodarstwo jest stonkowo dość mocno zacofane, tak podczas rewolucji jak i w obecnej odbudowie stoimy przed olbrzymimi zadaniami”. To skostatowała Pekńska Gazeta Ludowa z 1 stycznia 1972 r. I nie potrzeba tego trafniej scharakteryzować.

Drugą kolumną chińskiej gospodarki narodowej jest hodowla trzody chlewnej, świń, gdyż dostarcza ona mięsa i cennego nawozu. Hsinhua — państwowa agencja prasowa, podała iż w ub.r. ilość świń w porównaniu z poprzednim wzrosła o 14%, — liczby konkretne są przemilczane. Ale w r. 1957 wynosiła ona podobno 120 milionów. W czasie „rewolucji kulturalnej” lewicowi odchyleńcy próbowali odebrać ogrody prywatne i wieśniakom świnie. Organy administracyjne, temu pierwotnemu pędowi socjalistycznemu musiały położyć energicznie kres, bowiem właściciele, gdy ich nierogacizna miała zostać upaństwowiona, robili z nią krótki proces — zabijali. Nie uśmiechała im się myśl, hodować czworonogi za drutami komunistycznego kołchozu.

Co do rozwoju przemysłu, to Pekin, jak w gospodarstwie rolnym, tak i tutaj, podał na początku roku tylko jedną wyraźną liczbę: w r. 1971 wypro-

dukowano 21 mil. ton stali, o 18% więcej niż w poprzednim. Ale sowieccy eksperci oceniają na mniej więcej 18 mil. ton. Dla porównania: w ramach Wspólnego Rynku wydobyto 110 mil. ton, USA — 122 a Japonia 90 mil. ton.

Na początku tego wieku podróżowało się z Pekinu na daleki Zachód Chin od pięciu do sześciu miesięcy. Pierwszą drogę bitą, po której mogły poruszać się samochody otwarto w r. 1912. Ale jeszcze w r. 1929 wycieczka z Szanghaju kończyła się na 25 kilometrze. W ostatnich dziesiątkach lat sieć drogowa została mocno rozbudowana. Przed zagrabieniem władzy przez komunistów było prawdopodobnie ok. 100 tys. km dróg. Teraz, sieć ta ma być osiem razy gęściejsza, niż w r. 1949. W tym są ujęte trzy drogi prowadzące przez b. ciężki teren do Tybetu. Porównania z innymi krajami nie na wiele się zdadzą. O tym co należy jeszcze wybudować mówi Pekin bez ogródek: Ponad 70% wiejskich gmin jak i większa część brygad rolnych można osiągnąć

jedynie traktami. A co z resztą, prawie 30% gmin ludowych?... Dla nich, jak przed wiekami, pozostają wertepy górskie dla tragarzy i zwierząt jucznych oraz żegluga śródlądowa i kabotaż.

Słabo rozbudowana sieć linii kolejowych jest najprawdopodobniej przyczyną, iż Chiny tak wielki nacisk kładą na zwiększenie liczbowe autonomicznych prowincji. Sun Jat sen, prezydent Republiki w r. 1912, planował wydłużenie kolei żelaznej do 150 tys. km. Dziś zbudowano zaledwie 35 tys. km. To odpowiada sieci Francji, 17 krotnie mniejszej. Stąd można wywnioskować, że budowa dróg publicznych jest na pierwszym planie. W ostatnich więc latach założono nowych torów kolejowych mniej niż 1.000 km.

Chiny stoją w przede dniu swego rozwoju. Ich wzmocnienie gospodarcze i polityczne śledzą Sowietci z niepokojem. Bo gdy ten kolos się rozbudzi, natenczas Moskwę ogarnie strach o daleką Syberię.

Nixon uczynił pierwszy krok do nowej orientacji w polityce na skale światową. Możliwości dla Ameryki nie są złe; z tego zdaje sobie sprawę Kreml.

LITANIA DO ŚW. STANISŁAWA

Ciało mieczami pocięte,
ziemia na strzępy poszarpana...
Burza,
burza nadciąga kamiennym tętentem,
jakby skały padały na kolana.
Na witrażach rozbitych, na
postiekanych malowidłach
załamali dłonie boleśni aniołowie,
bensilne opadły im skrzydła;
a pod nimi dzięki tej tuszczy mrowie,
a dokoła pożary od zmięszchu do
świtu
i rzeki nie przestają krwawić
i sny straszne przychodzą na jawie...
Nad domem znieważonym,
nad krajem uciemionym
ulituj się święty Stanisławie!
Niech po zimie, ostrej zimie
tatarskiej,
znowu pola zazielenią się wiosną.
Niech z ściśniętej w ręce ziemi garstki
krew męczeńska dłużej nie płynie.
Niech dziedziny odrąbane się zrosną,
jako zrosły się Twe członki w cudu
godzinie...
Ty, którego zasługi przed Panem nam
nie tajne,
iż męczeńskiej chwały hojnie sirzeżę ci,
okryj nas płaszczem swoim,
chciej serca nam uzbroić

i daj nam znów zaśluzić
na dzień Rezurekcji!
Tam, w promiennym Assyżu, gdzie
na codzien
ciche skrzydła archanielskie wieją;
w franciszkańskim, niezemskim
ogrodzie,
wyniesionym na czoła krwawym
dzieiom;
gdy blask słońca położy się na Twoich
relikwiach,
niech z promienia tego się wywikła
wyzwolenia ogromna gorza,
złota luna, oczyszczenia pożar
i niech nas, w rozpaczliwej
zaplatanych w walce
zaprowodzi jak biskupi pastorał
ku Twojemu kościółowi na Skałce -
i na miastach naszych, wsiach
i dworach
wiecznym światłem wolności niech
stoi...
Czekających Bożych objawień
u niebieskich wpieraj podwoi,
serca nam wykuj,
daj sny ziścić na jawie,
Męczenniku,
święty Stanisławie!

Józef Łobodowski.

O OCHRONĘ PRZYRODY

Już dawno nie zajmowaliśmy się tą sprawą, bo i po co? Sprawa przyrody, to sprawa naszych gospodarzy. W Polsce było co innego. Tam sadziliśmy drzewka, nie deptaliśmy trawników, ochraniaлиśmy grządki kwiatów i dbaliśmy o czystość w lasach i parkach. Tutaj, więcej dbaliśmy o zarobek, o chleb i dach nad głową. Stopniowo jednak zasymilowaliśmy się z otoczeniem. Zaczeliśmy się przejmować na równi z gospodarzami wszystkich, czym i oni się przejmowali. Zaczęliśmy się czuć obywatelami tego kraju, tej nowej przybranej Ojczyzny. Ostatnio prasa francuska poświęca dużo miejsca ochronie przyrody. Powie sobie niejeden: „Co nas ta sprawa obchodzi. Niech się martwią Francuzi!” Dawniej może wzruszylibyśmy ramionami, ale dzisiaj nie. Sprawa ta obchodzi nas tak samo jak i gospodarzy tego kraju. Jesteśmy za ten stan rzeczy odpowiedzialni na równi z nimi. I dlatego piszemy o tej sprawie. Zieleń bowiem to płuca całego kraju. Czym więcej zieleni, tym więcej i słońca i radości. Tym więcej zdrowia. Człowiek pracy oddycha świeżym powietrzem i odpoczywa w lasach i parkach. Malarz maluje piękne widoki. Pisarz ma natchnienie do pracy umysłowej, a poeta tworzy piękne utwory, i opowiada co mu śpiewają ptaki polne lub leśne lub co mu opowiadają kwiaty. Zjawiska przyrody, jak grzmot nadchodzącej burzy, szmer wiatru, słodycz barw czy wschody i zachody słońca, budzą w nas tyle ośniewających wrażeń, że nie wyobrażamy sobie życia bez tego piękna, które nas otacza, tak w dzień jak i w nocy.

I dlatego, z pierwszymi dniami wiosny zastosujemy się do zarządzeń Towarzystwa Ochrony Przyrody, które zwraca się do nas z takim apelem:

1) Nie kaleczyć drzew ani nie niszczyć krzaków.

2) Podziwiał kwiaty polne i leśne ale ich nie zrywaj. Inni po tobie będą mogli jeszcze radować swoje oczy.

3) Słuchaj przyrody w milczeniu, a nie rozdieraj jej ciszy przeraźliwym krzykiem lub hałaśliwą muzyką tanzystorów.

4) Spaceruj wyznaczonymi ci ścieżkami i drózkami.

5) Nie rzucaj papierów i odpadków

Życia emigracji

Z POBYTU KS. BISKUPA SZCZEPANA WESOŁEGO WE FRANCJI

50-LECIA PARAFII OIGNIES-OSTRICOURT

Pięćdziesiąt lat istnieje już parafia polska w Oignies-Ostricourt, jedna z najstarszych w północnej Francji. Należy do niej kolonia Libercourt, Cervin i częściowo Courrières.

Cały ten wielki ośrodek polski obchodził uroczystości w niedzielę, 19 marca, swoje 50-lecie uświetnione obecnością ks. biskupa Wesołego, ks. prałata Bernackiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej oraz licznych osobistości duchownych i świeckich.

Uroczystość odbywała się w kościele pod wezwaniem św. Józefa, zbudowanym w 1922 roku i oddanym do wyłącznej dyspozycji Polaków. Pierwszym proboszczem kościoła był ks. Masny-Kaniewski z Krakowa.

Rozrastało się w tym czasie polskie życie społeczne, zmieniali się księża proboszczowie, ale wiara zakorzeniona w sercach młodych pokoleń pozostała zawsze żywa. Obchód 50-lecia miał na celu uczczenie tego wielkiego zbiorowego wysiłku przeszłości, ale również ma on być - jak powiedział ks. Biskup w kazaniu - punktem wyjścia do dalszego życia religijnego w następnym 50-leciu.

Kościół wypełniony był po brzegi i nie

hyle gdzie, ale je zakup w ziemi lub wrzuc do najbliższego kubta na śmieci.

6) Uważaj szczególnie w lesie na ogień. Niebezpieczeństwo ognia jest wielkie. Naucz się go gasić.

7) Uszanuj życie pod wszystkimi formami, pod jakimi się ono rozwija.

8) Nie zatruwaj przyrody środkami chemicznymi, które są tak samo niebezpieczne dla ludzi, jak i dla roślin i każdego stworzenia.

9) Ochraniaj przyrodę jak możesz.

10) Daj przykład innym jak trzeba postępować na łonie przyrody.

Czy nie warto i nad tą sprawą się zastanowić?

J. Majclerczyk.

mógł pomieścić wszystkich wiernych. Uroczystą mszę św. celebrował ks. biskup Wesoły, koncelebrowali ks. prałat Bernacki, ks. superior Modzelewski, przełożony księży Pallotynów, proboszcz parafii ks. Zyglewicz oraz księży Wronski, Osiński i Krzyszczuk.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Biskup, wskazując na bogaty dorobek życia społecznego i religijnego w ciągu 50-lecia parafii. Parafia - mówił ks. Biskup - jest urzeczywistnieniem kościoła, świadectwem życia i wspólnoty, świadectwem miłości, wolą czynienia dobrze.

Po nabożeństwie ks. Biskup dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej ufundowanej dla uczczenia chlubnego jubileuszu, po czym wraz z zaproszonymi gośćmi i całym Komitetem Parafialnym uczestniczył w obiedzie i bogatej części artystycznej wykonanej przez młodzież pod kierunkiem ks. proboszcza Zyglewicza oraz pań Błeryk i Grzegorzewskiej.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W LENS

W tę samą niedzielę ks. Biskup zaszczylił swoją obecnością parafię w Lens, gdzie w polskim kościele „Millennium” pod wezwaniem M.B. Częstochowskiej udzielił święceń kapłańskich diakonowi Józefowi Kuśnierzowi.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Biskup, a koncelebrowali je ks.ks. prałat Z. Bernacki, B. Marciszewski - który zastępował będącego w podróży ks. J. Lewickiego, prowincjała OO. Oblatów, dziekan R. Ankierski, prałat P. Jagła, sup. A. Bednorz, Bożym-Jankowski, E. Szymeczko. Poza księdzem proboszczem K. Czajką obecni byli także księża Pakuła, E. Olejnik, B. Jarek, W. Gajdzik, J. Chorzempa, M. Wałensa, J. Puchała, M. Grabiński i J. Osiński.

Po ewangelii, którą odczytał diakon J. Kuśnierz, ks. Biskup wygłosił homilie, w której przedstawił wielkie znaczenie misji kapłańskiej. Zwracając się do diakona, któremu miał udzielić za chwilę końcowych święceń, dostojny mówca wskazał na czekające nowego kapłana szczytne ale trudne zadanie, polegające

w pierwszym rządzie na nieustannej służbie Bogu. Tę służbę spełniać będzie należycie głównie przez całkowite oddanie się na służbę ludu, z którego sam się wywodzi.

Nastąpił ceremonial święceń. Po modlitwach i przyjęciu od diakona przyrzeczeń, ks. biskup namaścił jego dłonie olejami św., czyniąc go tym samym kapłanem Chrystusa na wieki. Ubrany już w ornat nowowyświęcony ksiądz otrzymał następnie z rąk ks. Biskupa kielich z winem i hostię, które za chwilę miał przy ołtarzu przemienić w ciało i krew Chrystusa.

Nabożeństwo zakończyło się wspólnym odśpiewaniem hymnu „Ciebie Boże chwalimy”, po czym nowy kapłan udzielał przystępującym doń wiernym swego błogosławieństwa.

Ksiądz Józef Kuśnierz, który jest Oblatem, urodził się w Polsce. Po ukończeniu studiów filozoficznych w Krakowie, wyjechał do Francji, by w Lille ukończyć studia teologiczne. Pierwszą jego placówką duszpasterską będzie parafia polska w Lens.

Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Inwalidów wojennych we Francji.

Patriotyczne i hojne społeczeństwo polskie we Francji, pospieszyło, szczególnie w okresie „Miesiąca Inwalidy 1971” z wydającą pomocą finansową polskim inwalidom wojennym i wdowom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej, bez prawa do żadnej renty inwalidzkiej.

Komisja Rewizyjna PZIW po dokładnym skontrolowaniu pozycji przychodowej „Miesiąca Inwalidy” stwierdziła, że na dzień zamknięcia „Miesiąca Inwalidów” (31.11.1971) wpłynęła kwota : 6 967,12 F.

Dodatkowo po tej dacie otrzymaliśmy jeszcze następne ofiary między innymi od pp. Roszaka, Sułowskiego, Związku Polaków w Belgii, Narodowca (ofiarodawców), Urbańczyka, Kisiela, dr Jokiela, ks. Stolarka, Drazkiewicza, Podoskiej, dr Olsnickiej, Zw. Inż i Tech. Polskich, inż. Lecha Góreckiego i innych na łączną sumę 1.479,80

Razem PZIW otrzymał na dzień 15.1.1972 sumę : 8.446,92

Ponadto stwierdzono, że na dzień kontroli wypłacono zapomóg na różne kwoty dla 157 członków co wynosi :

8.190,00

a mianowicie : 99 członkom wypłacono bezpośrednio w biurze Związku, pozostającym 58 członkom wysłano przekazem pocztowym na adresy miejsca ich zamieszkania, przeważanie na prowincję.

Fozostaje suma 256,92 F z pozycji „Miesiąca Inwalidy” dla udzielenia pomocy doraźnej.

Aby nie zmniejszyć pomocy dla członków - Komisja Rewizyjna stwierdziła, że Zarząd PZIW uchwalił pokryć z kasy t.zw. „administracyjnej” koszty materiału propagandowego (papier, koperty, kliszy itd.) znaczki pocztowe oraz wydatki przekazów pocztowych, - na łączną sumę 560,10 F - a to: z znaczki pocztowe 166,50 F, materiał kancelaryj-

NOWY SEKRETARZ MISJI

Sekretarzem Generalnym Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu został mianowany

KS. MARIAN WAŁENSA OMI

Ks. Wałensa na swoim nowym stanowisku będzie nadal pełnił obowiązki dyrektora Związków KSMP we Francji.

Ks. prał. Zbigniew BERNACKI
Rektor

ny 150 F, koszty poczt. mandatów 243,60 F.

Przy tej okazji informujemy, że Związek nasz, jak też i inne Związki Inwalidzkie poza Francją korzystają z pewnej kwoty na wydatki administra-

cyjne, uchwalane co 3 lata przez Światowy Zjazd Delegatów w Londynie. Sumy powyższe pochodzą ze skromnych wpływów z dzierżawy Domów a to w Birmingham, Netherwood i Bath w Londynie i Edinburgu. Zdajemy sobie sprawę, że bez tej pomocy żaden Związek Inwalidów Wojennych nie mógłby istnieć, działać i pomagać członkom prawnie (w załatwieniu ich rent itp.), materialnie i moralnie. Jak z powyższego wynika ani jeden frank z ofiarności społeczeństwa polskiego nie idzie na wydatki administracyjne, a często drobne kwoty z tego „działu” przeznaczają się na pomoc dla kolegów lub inne cele charytatywne.

Poczujemy się do obowiązku raz jeszcze podziękować z całego serca społeczeństwu polskiemu nie tylko za tę hojną ofiarę, ale za pamięć o swoich dawnych kolegach z pól bitewnych, którzy co roku w okresie „M.I.” oczekują na Waszą pomoc. Dziękujemy serdecznie Panu wydawcy i całej Redakcji „Głosu Katolickiego” za ogłoszenie naszych apeli i tym samym za okazanie zrozumienia dla potrzeb w akcji charytatywnej jaka spada na Polski Związek Inwalidów Wojennych jako jedynej opiekującej się polskimi inwalidami wojennymi we Francji.

Zarząd PZIW we Francji

Walne Zebranie SPK w Lille

Porządek obrad przedstawiał się następująco :

- 1) Zagajenie i wybór prezydium
- 2) Przyjęcie porządku obrad i przeczytanie protokołu z poprzedniego ze-

Po długich i ciężkich cierpieniach znoszonych z poddaniem się woli Bożej, w dniu 22 marca 1972 r., zmarła zaopatrzona Sakramentami Kościoła najdroższa żona i jedyna córka

+

S.I.P.

Ewa Marion Kwiatkowska

Msza pogrzebowa odbyła się w kościele katolickim w Feydey w dniu 25 marca, po czym miało miejsce odprowadzenie zwłok na cmentarz w Leysin (Szwajcaria).

DR KLEMENS KWIATKOWSKI
oraz rodzina i przyjaciele w Polsce, w Niemczech i we Francji.

brania.

3) Sprawozdania : zarządu i komisji rewizyjnej.

4) Dyskusja nad sprawozdaniami.

5) Udzielenie absolutorium ustępującym władzom koła.

6) Wybór nowych władz.

7) Budżet koła na rok 1972-73.

8) Program przyszłej pracy.

9) Wolne wnioski.

Przewodniczył sprawnie prezes Związku Kupców na okręg Lille, kolega Władysław Podsiadło, a sekretarzem kolega Bronisław Szczapa.

Pierwszy zabrał głos ustępujący prezes, inż. Tuszewski, który zdał obszernie i rzeczowo sprawozdanie. Wynikało z niego, że w zakresie pracy koła wchodziło : pomoc prawna, opieka i zajęcie się deportowanymi, chorymi, wysłaną do domu wypoczynkowego, troska o groby żołnierskie w Lille, pogrzeby samotnych, udział w imprezach francuskich itd. Prezes nie zapomniał też imiennie podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do chlubnej pracy koła.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos koledzy : Pełka, Podsiadło, Płaskonka, Jankowski, Grabowski, Witamborski i Srodzki. Dyskusja była rzeczowa i nacechowana troską o dalszy rozwój Koła.

Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani przez aklamację udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

Nowe władze Koła na rok 1972-73 przedstawiają się następująco :

Prezes: inż. Eugeniusz Tuszewski.

Członkowie zarządu : Burkowski, Grabowski, Jankowski i Witamborski.

Komisja rewizyjna : Rekicki (przewodniczący), Pełka i Srodzki. Zastępcy : Stankiewicz i Płaskonka.

Sąd honorowy : płk. Julian Zubek

z prawem kooptacji 3 członków w razie potrzeby (Dotąd sąd nie miał żadnych spraw).

Po wyborze nowego zarządu prezes Tuszewski przedstawił rzeczowy i starannie opracowany plan pracy Koła na rok 1972-73, który został owacyjnie przez zebranych przyjęty.

W wolnych wnioskach rzeczowo zabierali głos koledzy : Podsiadło, Zubek, Płaskonka, Witamborski, Kupczyk, Demczyk i inni. Wyjaśnień udzielał prezes Tuszewski, a niektóre sprawy przekazano nowemu zarządowi do załatwienia.

Na wniosek jednego z obecnych przekazano do rozpatrzenia projekt wmurowania tablicy pamiątkowej w kaplicy polskiej celem uwiecznienia pobytu w Lille żołnierzy PSZ w latach 1944-1948.

Zebranie zakończono wnioskiem popędającym barbarzyńskie niszczenie cmentarza Orłąt Lwowskich przez sowieckiego okupanta.

Bronisław Szczapa.

ANGLIA

Ośrodek „Spokojnej starości” pod Londynem

W południowej części Londynu odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę polskiego ośrodka „spokojnej starości”. Osiedle to mieścić się będzie tuż obok Polskiego Ośrodka Katolickiego na terenie wdzierżawionym od polonijnej parafii. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest Polish Benevolent Housing Association, którego prezesem jest inż. A. Szczaniecki. Kamień węgielny poświęcił ks. bp Wesoły w obecności burmistrzów 2 dzielnic Londynu : Lambeth i Wandsworth.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Reczek Zygmunt C.M., od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Metz-57
Vitry-sur-Orne 145,00
Clouange 140,00
P. Colas Aline. Besançon-25 . . 50,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej 263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1^{er}. C.C.P. 1 268-75 PARIS.

HUMOR

Zapiata

Motocyklista przejechał koguta.
— Chciałbym to naprawić — mówi do chłopca.
— Dobrze, proszę zapiąć jutro o czwartej rano.

Oszust

Rozmawiają dwaj znajomi :
— Godzi się pan, aby panska córka wyszła za mąż za tego typu ? Jemu grozi pięć lat więzienia.
— A to oszust. Powiedział, że tylko trzy.

Usprawiedliwienie

Sędzia pyta oskarżonego o kradzież samochodu :
— Dlaczego oskarżony zabrał cudzy samochód ?
— Samochód był od dłuższego czasu zaparkowany przed cmentarzem, więc myślałem, że właściciel nic żyje.
Tylko dwa ?

Babcia do wnuka : — Dam ci dwa franki, jeśli przyrzekniesz mi, że nie będziesz więcej mówił brzydkich wyrazów.
— Dwa franki ? Ja znam taki wyraz, który jest wart za dwadzieścia!

Po co inni

Ojciec opowiada Jasiowi o swoich wyczynach wojennych i kończy słowami :
— Oto, mój mały, cała historia twojego ojca i drugiej wojny światowej.
Na to Jaś zdumiony :
— Ale powiedz, tata, jeśli dekonales tego wszystkiego, to po co potrzebni byli inni żołnierze ?

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1^{er}.

Telefon : 742 83 85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.

O.M.I.

O.M.I.

N^o d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
(77) LA PERTE-SOUS-JOUARRE

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

KROLOWA JADWIGA

Od roku 1967 w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie w czasie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP są wygłaszane konferencje o kandydatach do beatyfikacji i kanonizacji. Zapraszani konferencjoniści doskonale znają nie tylko życie danego kandydata, lecz także jego kult prywatny czy publiczny. Konferencje przedstawiają więc doskonały materiał hagiograficzny. Dnia 1 grudnia 1970 roku wygłosił konferencję ks. prał. Kazimierz Figlewicz, kustosz bazyliki katedralnej na Wawel i stróż grobu sł. B. Królowej Jadwigi, znany w Krakowie czciciel Służebnicy Bożej. Autor od lat zajmuje się kultem Królowej Jadwigi i należy do najgorliwszych jej czcicieli. Publikujemy poglądy ks. K. Figlewicza na Królową Jadwigę i jej sprawę beatyfikacyjną.

1) Od kołyski do tronu

Urodziła się Królowa Jadwiga 13-II. 1374 r. jako córka króla węgierskiego i polskiego Ludwika z rodziny Andegawenów (Anjou) i Elżbiety, córki pana Bośni; obydwie jednak jej babki Elżbiety pochodziły z polskiej rodziny Piastów: ze strony ojca Elżbieta Łokietkówna, siostra Kazimierza Wielkiego, a ze strony matki też Elżbieta — księżna Kujawska.

W piątym roku swego życia — według zwyczaju panującego w średniowieczu zwłaszcza w dworach królewskich i książęcych — zaręczona została z ośmioletnim Wilhelmem Habsburgiem, Arcyksięciem austriackim. W roku 1382 zmarł król Ludwik Węgierski, a po nim w Polsce miała zostać królem starsza siostra Jadwiga Maria. Ponieważ jednak Maria objęła tron węgierski, po długim bezkrólewiu, po długich targach i układach, Jadwiga w r. 1384 przybyła do Polski. Miała więc wtedy niecałe 11 lat. 16.10.1384 została ukoronowana na królową Polski z wielką radością w Katedrze Wawelskiej. I teraz zaczęła się jej ofiara, bo panowie małopolscy nie chcieli jej małżeństwa z Wilhelmem. Natomiast mieli plan, by młoda Jadwiga po dojściu

do prawnej dojrzałości tj. po ukończeniu 12 lat poślubiła W. Księcia litewskiego, który obiecywał przyjęcie przez siebie i naród litewski Chrztu św. i połączenia państwa litewskiego unią z Polską. Jagiełło był poganinem, liczył 36 lat i nie był „człowiekiem Zachodu”. Dlatego Jadwiga nie chciała się zgodzić i długo się wahała. Ale w walce wewnętrznej umocniona głosem Chrystusa Pana — jak chce stara tradycja — z Czarnego Krucyfiksu Wawelskiego do Niej przemawiającego, zgodziła się. 15.II.1386 Jagiełło został ochrzczony w Katedrze na Wawelu, przyjmując na Chrztu św. imię Władysława. 18.II. tegoż roku odbył się jego ślub z Jadwigą, która odwołała i unieważniła publicznie swe zaręczyny dziecięce z Wilhelmem, 4 marca ukoronowano też na Wawelu Władysława Jagiełłę na króla polskiego. I teraz wytworzyła się swoista forma współrządów dwóch królów: Jadwigi i Jagiełły.

2) Zasługi Jadwigi dla Kościoła

1) Przez ofiarę z swego osobistego szczęścia stała się apostołką Litwy, bo Jagiełło spełniając swe przyrzeczenie wprowadził na Litwę chrześcijaństwo i to łacińskie. Prawdopodobnie Jadwigą nie brała w tym bezpośredniego udziału, ale to było owocem jej wielkiej ofiary.

2) Fundowała kościoły i klasztory, choćby wspomnieć tylko fundację klasztoru Karmelitów w Krakowie na przedmieściu zwanym Garbary lub Piasek, fundację związaną z legendą o tzw. „Stopecie Królowej Jadwigi”. W Katedrze na Wawelu prócz fundacji kilku ołtarzy założyła tzw. Kolegium XX. Psalterzystów, którzy mieli dzień i noc w czasie wolnym od innych nabożeństw śpiewać po kolei psalmy Dawidowe, by dom Boży nigdy nie milczał, ale ciągle rozbrzmiewał chwałą Najwyższego.

3) Zasługi Jadwigi dla Polski

1) Przez ofiarę ze swego szczęścia przyczyniła się do unii Litwy z Polską, co było pierwszą pokojową federacją państwową w historii Europy.

2) Przez tę unią dała podstawy mocarstwowości Polski i umożliwiła zaistnienie „Złotego Wieku” w historii Polski.

3) By unia była trwała, Ona umierająca młoda kobieta doradziła, by po jej śmierci Jagiełło pojął za żonę Piastównę i księżniczkę Annę Cylejską.

4) Odzyskała dla Polski tzw. „Grody Czerwieńskie” czyli Ruś z Haliczem i Lwowem.

5) Wiadomo, że król Kazimierz Wielki założył w Krakowie w r. 1364 akademię, ale bez wydziału teologicznego; ta Kazimierzowska akademia po śmierci fundatora przestała działać. Dopiero Królowa Jadwiga wystarała się u papieża Bonifacego IX o pozwolenie na Wydział Teologiczny w Krakowie, a umierając młodo wszystkie swe kosztowności zapisała na podźwignięcie Akademii; co po Jej śmierci wykonał król Władysław Jagiełło i odnowił już pełny uniwersytet od niego Jagiellońskim nazwanym. Jakie były i są zasługi tej uczelni, — której uczniem był także Mikołaj Kopernik, — dla oświaty i kultury w Polsce nie trzeba mówić.

4) Stała się świętą

Ale Jadwiga, najpiękniejsza z kobiet w Europie, wykwintna, inteligentna, władająca kilkoma językami, była świętą. Mając głęboko wpojone w duszę zasady religii Chrystusowej, pracowała nad sobą i nie bez trudu i nie bez walki wewnętrznej stała się świętą. Kiedy ja już za życia uważano za świętą, to nie dlatego, że była Królową, ale dlatego, że — choć była Królową — umiała być uczennicą Chrystusową wypełniającą zakon miłości Boga i bliźniego w stopniu bohaterkim. „Godna” — jak w r. 1953 napisze do biskupów polskich Pius XII — „nigdy nie przemijającego podziwu, dlatego, że miłość Bożą i żarliwość o dusz zbawienie postawiła nad wszystkie ponęty świata”. Była świętą i dlatego: z jej ust popłynęło zdanie: „A któż im tzy powróci?”.

5) Świątobliwa śmierć

12 czerwca 1399 urodziła Jadwiga przedwcześnie dawno upragnioną córeczkę, którą szybko ochrzczono nadając jej imiona Elżbieta, Bonifacja — to drugie imię dlatego, że ojcem chrzestnym, oczywiście przez zastępcę, którym był wybrany na biskupstwo poznańskie Wojciech Jastrzębiec, był sam papież Bonifacy IX. Dziecię było bowiem słabowite i 13 lipca zmarło.

(Ciąg dalszy nastąpi)